

JAROSŁAW ŁAWSKI
(Uniwersytet w Białymstoku)

CZARNY ROMANTYZM AUGUSTA ANTONIEGO JAKUBOWSKIEGO



Nie ma ojczyzny, gdzie nie ma wolności. Słońce
nie wschodzi dla niewolnika, ziemia nie stroi się
dla niego; a jego pokarm zmienia się w truciznę.

August Antoni Jakubowski, *Odezwa Komitetu
Polskiego w Paryżu do polskich emigrantów*¹

ŻYCIE, DZIEŁO, CZARNY ROMANTYZM

UTWORY PRZYNALEŻNE do nurtu czarnego romantyzmu w rozmaity sposób są powiązane z biografią ich twórców. Można przyjąć, iż najlepsze literacko efekty osiągają ci pisarze, którzy umiejętnie łączą literacką konwencję, opartą na wzorcach wczesnoromantycznych podpatrzonych za granicą (George Gordon Byron, Walter Scott, Thomas Moore, powieść gotycka, młody Victor Hugo), z głębokim uzewnętrznieniem wstrząsowych doznań egzystencjalnych, które po Jaspersowsku moglibyśmy nazwać sytuacjami granicznymi. Tak jest w *Marii Antoniego Malczewskiego*, *Zamku kaniowskim* Seweryna Goszczyńskiego czy w *Agaj-Hanie* Zygmunta Krasińskiego.

O wiele mniej udane – z estetycznego punktu widzenia – wydadzą nam się teksty wprawdzie zakorzenione w imaginacji autora, lecz zupełnie zależne od konwencji, takie jak powiastki i powieści gotyckie młodego Krasińskiego,

1 A.A. Jakubowski, *Odezwa Komitetu Polskiego w Paryżu do polskich emigrantów*, w: tegoż, *Wspomnienia polskiego wygnańca / The Remembrances of a Polish Exile*, wydanie polsko-angielskie, przekład, wstęp, redakcja tomu J. Ławski i P. Oczko, Białystok 2013, s. 100.

poezje wykorzystujące temat ukraiński: Józefa Bohdana Zaleskiego, Aleksandra Grozy czy Tadeusza Łady-Zabłockiego. Wreszcie nie zawsze szczęśliwe efekty uzyskują pisarze dążący do pewnej dozy czarnoromantycznego „autentyzmu”. O dziwo, to ich tekstom zarzuca się konwencjonalizm, epigoństwo, chaos kompozycyjny i grandilokwencję.

Tak właśnie stało się, nie do końca słusznie, z ocenami *Lesława* Romana Zmorskiego czy utworami twórców Cyganerii Warszawskiej, którzy wprost nawiązywali do wczesnego „czarnego romantyzmu”, by przypomnieć artykuł [*Malczewski zapomniany*] Wiktoryna Zielińskiego, poezje Seweryna Filleborna czy *Ojca Hilarego* Włodzimierza Wolskiego².

Jak trudno o jednoznaczne wnioski w kwestii związków biografii (lub egzystencji) z tekstem, pokazuje przykład arcydzieła z 1825 roku ustanawiającego w polskim romantyzmie cały nurt – *Marii* Malczewskiego. Z jednej strony zarzucano jej hiperbajronizm, z drugiej dopatrywano się w niej najgłębszych wyrazów przeżyć, traum, klęsk pisarza, uformowanych w liryczny strumień poematu. W tym rozdzieleniu ocen są zgodne krytyka dziewiętnastowieczna i historia literatury z przełomu XX i XXI wieku. W 1912 roku Władysław Dropiowski tak ujmował podmiotowy i obiektywny charakter liryzmu *Marii*:

Istotnie melancholia, skutek indywidualności poety i charakteru tła lokalnego, jest najwybitniejszą cechą poematu. Liryzm, wypływający bezwiednie i niewidocznie, łączy się tu w jednolitą całość z opisowością, osobisty nastrój poety wsiąka niejako w fabułę, przesyca ją sobą, tworzy jak gdyby podkład muzyczny, który oddziaływa niesłyszalnie na mało nawet wrażliwego czytelnika. Wszystko dostraja się tu do jednego tonu: obrazy natury, postaci działające, ich słowa, uczucia i bieg wypadków, dość częste w końcu refleksje poety, pełne bólu, żalu, tęsknoty.³

Postrzegając Malczewskiego inaczej, bo w świetle mitu napoleońskiego, konkluduje jednak Adam Mickiewicz w *Prelekcjach paryskich*, iż:

Malczewski, żołnierz wojsk narodowych z czasów cesarstwa, po upadku Napoleona długo podróżował za granicą; umarł w Warszawie. Podobnie jak lord Byron, szukał wrażeń w obcych krajach, w Szwajcarii i we Włoszech; w swym życiu tułaczem czytał autorów cudzoziemskich; szczególnie, jak się zdaje, przejął się poezjami Byrona.⁴

Równie wyraziste są opinie badaczy późniejszych, którzy pomimo różnic w ujęciu proporcji między konwencją a egzystencją, nigdy nie ważą się na sądy

2 Zob. S. Kawyn, *Wstęp*, w: *Cyganeria warszawska*, oprac. i wybór S. Kawyn, Wrocław 2004.

3 W. Dropiowski, *Wstęp*, w: A. Malczewski, *Maria. Powieść ukraińska*, oprac. W. Dropiowski, Brody 1902, s. 15.

4 A. Mickiewicz, *Wykład XXX*, w: tegoż, *Dzieła*. Wydanie Rocznicowe, t. 9: *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, przeł. L. Płoszewski, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1997, s. 381.

deprecjonujące artystyczną wielkość *Marii*. Zdaniem Aliny Kowalczykowej, *Maria* to forpoczta mistycznej fazy romantyzmu:

Przede wszystkim jednak fascynujące wydaje się stwierdzenie, że oto u progu naszego romantyzmu istniała już możliwość wprowadzenia go w krąg nurtu mistycznego, wyrastającego z najświetniejszej, drezdeńskiej sztuki – czyli wprowadzenia takich niepokojących problemów, jakie pojawiają się dopiero w latach czterdziestych w twórczości na przykład Juliusza Słowackiego.⁵

Zupełnie z innej perspektywy postrzega tę kwestię badaczka czarnoromantycznej estetyki, Halina Krukowska, przekonując, iż: „Życie Malczewskiego miało więc w sobie coś głęboko smutnego, przygnębiającego i tragicznego”⁶. Dlatego – twierdzi uczona – „Nadrzędnym tematem *Marii* jest Tajemnica Metafizyczna w najgłębszym, ontologicznym sensie tego słowa”⁷. Jak się wydaje, od „Tajemnicy” niedaleko do „mistyki” – tu zgodne byłyby obie badaczki.

Kwestia zdaje się trudna, jeśli nie niemożliwa do rozstrzygnięcia. Oceny literackiej wartości dzieł są bowiem (i będą...) różne. Na przykład w biografii Zmorskiego trudno znaleźć aż tak dojmujące przeżycia, które jednoznacznie kazałyby przekuwać egzystencjalne treści w estetykę pesymistycznego *Lesława*⁸. W poemacie dopatrywano się już w XIX wieku albo tromtadracji i epigoństwa, jak czynił to Marceli Motty, autor pamfletu na *Lesława*⁹. Albo chciano w nim widzieć dzieło na miarę i na nutę liryki takiego „nihilisty”, jak Giacomo Leopardi, albo poety-pesymisty w stylu Percy’ego Shelleya czy filozofa Philippa Mainländera. Adam Rzażewski przekonywał, wspominając zmarłego pisarza:

Zmorski był człowiekiem, jak to już tylokrotnie powiedzianym było, nadzwyczaj zdolnym: sądząc z jego młodzieńczych porywów, współcześni, słusznie mu wielką rokowali sławę i widzieli go w rzędzie największych naszych geniuszów: ale czy to wskutek tego, że w młodości nie odebrał od razu gruntownego ukształcenia; czy też może zbyttnia twórczość, objawiająca się zaraz w pierwszych latach życia: odciągnęła go od

- 5 A. Kowalczykowa, *Antoni Malczewski i Drezno*, w: tejsze, *Wokół romantyzmu. Estetyka – polityka – historia*, red. i oprac. A. Janicka, G. Kowalski, Białystok 2014, s. 149.
- 6 H. Krukowska, *Ciemna strona istnienia w romantycznym poemacie Malczewskiego*, w: A. Malczewski, *Maria. Powieść ukraińska*, wstęp H. Krukowska i J. Ławski, Białystok 2002, s. 9.
- 7 Tamże, s. 14.
- 8 Podkreśla to Edward Pieścikowski: „Wreszcie dobrowolne ubóstwo jako narzucony sobie styl życia: «chodzili umyślnie brudno i ubogo, zgiełk wielki robili nawet po ulicach» – wspomina Julian Bartoszewicz. Rzeczywiście nędza Zmorskiego wygląda podejrzanie, skoro zwierzył się Lenartowiczowi, iż ojciec jego «dusił pieniądze» i «na fanty» pożyczął” (E. Pieścikowski, *Poeta-tułacz. Biografia literacka Romana Zmorskiego*, Poznań 1964, s. 14–15).
- 9 Wojtuś [M. Motty], *De omnibus rebus et quibusdam aliis. List XXXVII*, „Dziennik Poznański” 1866, nr 118, s. 141.

twardej i usilnej pracy; ale nie stworzył nam nic takiego, co by w zupełności godnym było jego talentu. Zbyt ni zapal młodzieńczy, o którym powiadamy, że wyszumiał z czasem, w nim nie wyszumiał nigdy i słusznie też powiada J.I. Kraszewski, ten wielki znawca serca ludzkiego, w liście wyżej wspomnianym: „był w nim poeta, był zacny i szlachetny młodzian, ale z młodziana nigdy nie wyrósł na męża”. Te słów kilka doskonalnie charakteryzują zmarłego.¹⁰

Warto raz jeszcze podkreślić, że dzieła czarnoromantyczne są ekspresją i zarazem syntezą: wyobraźni poety, znanych i przekształconych konwencji literackich (także tych poprzedzających romantyzm, jak osjanizm, gotycyzm, libertynizm, poezja nocy i grobów) oraz w każdym przypadku odmiennych doświadczeń egzystencjalnych. U Malczewskiego zmagania z losem to praktycznie całe życie, które zakończą: śmiertelna choroba (zapewne rak), niezwykły związek z Zofią Rucińską i zupełna towarzyska oraz finansowa ruina.

Nic dziwnego, że do biografii Malczewskiego nie nawiązał ani w ogóle, ani w szczególności jego nieślubny syn, August Antoni Jakubowski (ok. 1816–1837), publikując w Ameryce esej-sylwę *The Remembrances of a Polish Exile (Wspomnienia polskiego wygnańca*, Filadelfia 1835), w którym pomieścił znaczący passus o Malczewskim jako jedynym godnym rywalem Mickiewicza, zaświadczając ów sąd przekładami czy raczej parafrazami dwóch fragmentów *Marii* (ustęp V i XI z Pieśni I). Co więcej, Jakubowski nie napisał, że ów świetny rywal wieszca, to jego ojciec.

Życie Jakubowskiego biegło osobliwym torem: był nieślubnym synem Antoniego Malczewskiego. Jak się przyjmuje, urodził się między 1814 a 1816 rokiem (na grobie poety, znajdującym się do dziś w Northampton w Stanach Zjednoczonych, wyryto datę śmierci: 24 kwietnia 1837 roku i wiek: 21 lat)¹¹. Nie jest w chwili obecnej znane nazwisko jego matki¹². Młody poeta kończył to samo co ojciec Liceum Krzemienieckie. W czasie nauki odezwał się w nim duch patriotyczny i jako nastoletni chłopiec miał porzucić szkołę, by dołączyć do powstańców listopadowych w Królestwie Polskim. Po powstaniu powrócił do Galicji, gdzie schroniło się wielu Polaków. Tu w nieznanych okolicznościach, zapewne związanych z działaniami konspiracyjnymi i tak zwaną partyzantką

10 A. Rządowski, *Roman Zmorski. Kilka słów poświęconych pamięci zmarłego w dniu 18 lutego 1867 roku poety*, „Biblioteka Warszawska” 1868, t. 1, s. 24–59.

11 Zob. *Aneks*, w: A.A. Jakubowski, *Wspomnienia...*, s. 57 (fot. F. Zimnoch). Z informacji wyrytej na nagrobku wynika, że pisarz miałby urodzić się w 1816 roku. Rodzi to kolejne pytanie: czy to możliwe, by udział w powstaniu listopadowym wziął już jako czternastolatek?

12 Jak sugeruje Ewa Modzelewska, matką poety miałaby być Franciszka Lubomirska. Zob. E. Modzelewska, *August Antoni Jakubowski. Poeta rozpaczy. Życie i twórczość*, Kraków 2015.

Zaliwskiego, został w roku 1833 aresztowany przez władze austriackie wraz z ponad dwustu innymi Polakami, stanowiącymi zagrożenie dla porządku politycznego w Europie. Początkowo więzieni w twierdzy Brünn (Brno) na Morawach, przeniesieni zostali następnie do Triestu, gdzie po śledztwie na podstawie porozumienia Rosji, Austrii i Prus w Münchengrätz postawiono ich przed wyborem – deportacja do Stanów Zjednoczonych Ameryki lub deportacja do Rosji, gdzie czekałby ich sąd, zesłanie. Około 235 osób wybrało deportację do Ameryki, licząc wcześniej, że przyjmie ich Francja, kraj uważany za „serce rewolucji i poglądów liberalnych”¹³. Ta jednak odmówiła przyjęcia wygnańców. W Ameryce Jakubowski, z pomocą prezbiterian skupionych wokół pastora Williama Buella Sprague’a, szybko się zaaklimatyzował, w ciągu roku nauczył się języka angielskiego, został nauczycielem języka francuskiego. Podjął jednak w 1836 roku niefortunna decyzję o podróży do Meksyku, gdzie osiadł jako oficer wojsk meksykańskich brat jego ojca, Konstanty Malczewski (Constantino Pablo Tarnava de Malquesci). Jakubowski nie nawiązała serdecznych kontaktów ze stryjem. W czasie trudnej podróży do Meksyku zapadł na ciężką chorobę, która sprawiła, iż był „zdefigurowany garbem na plecach”¹⁴. Po powrocie do Ameryki raz jeszcze podjął pracę nauczycielską, uwielbiany przez swoje uczennice. Z nieznanых powodów, które przybliżają tylko jego wiersze, popełnił 24 kwietnia 1837 roku samobójstwo w Northampton w stanie Massachusetts.

Tuż przed wyjazdem do Meksyku wydał Jakubowski pierwszą w Ameryce książkę zawierającą tłumaczenia poezji polskiej na język angielski: *The Remembrances of a Polish Exile* (1835)¹⁵. Pisał to dzieło, nie dysponując biblioteką z polskimi książkami. Jest to więc jakby przypomniana, niepełna, pisana z pamięci nie tylko historia literatury polskiej w zarysie, ale i kultury, a szczególnie dziewiętnastowiecznej historii Polski pod zaborami. Jakubowski wybrał nowoczesną formę niewielkiej, ale bogatej tematycznie książki, którą nazywać można esejem, a także sylwą, zbudowaną z następujących części: *Dedykacja* (wiersz *To the Ladies of America*), W.B. Sprague, *Uwagi wstępne* (wstęp pastora polecający dziełko amerykańskim czytelnikom), *Przedmowa*, *Szkic o poezji polskiej*, *Historyczny szkic o oświacie w Polsce*, *Polscy kochankowie*

13 A.A. Jakubowski, *Przyczyny emigracji Polaków*, w tegoż, *Wspomnienia...*, s. 95.

14 M. Rosienkiewicz, *Wiadomość biograficzna o Jakubowskim*, w: A.A. Jakubowski, *Poezje*, wydał z rękopisu i wstępem poprzedził J. Maślanka, Kraków 1973, s. 69.

15 Kwestia, gdzie ukazało się jej pierwsze wydanie, pozostaje jeszcze sporna – albo w Auburn, albo w Albany, albo w Filadelfii. Która z tych edycji była pierwsza, nie ma obecnie pewności. Wymieńmy te publikacje: Packard and Van Benthuyzen, Albany 1835, 69 s.; Adam Waldie, Philadelphia 1835, 69 s.; Alen & Lounsbury, Auburn, New York 1835, 72 s.

(nowela), *Przyczyny emigracji Polaków, Odezwa Komitetu Polskiego w Paryżu do polskich emigrantów* (autentyczna odezwa z XIX wieku), *Dodatek zawierający krótką wzmiankę o Ukrainie i Podolu*. Całość była przeplatana tłumaczeniami dzieł polskich na język angielski, których dokonał Jakubowski¹⁶. Jest to, owszem, książka, której celem było przekazanie wiedzy o nieznanym Amerykanom kulturze polskiej. Miała więc cel popularyzatorski, doczekała się przynajmniej pięciu wydań i wznowień w dziewiętnastowiecznej Ameryce, wznowienia dwudziestowiecznego i licznych reprintów (*print on demand*). Raczej nie łączyła się jednak z pracą nauczycielską – zawierała treści zbyt odległe od tego, czego i program wymagał, i zalecały władze oświatowe. Do jej tonacji należy pesymizm autora, żywioł politycznej polemiki. Niewątpliwie można ją nazwać jednym z najbardziej niezwykłych owoców, jakie wydała misja edukacyjna Tadeusza Czackiego prowadzona w Liceum Krzemienieckim. Edukacja utrzymana była tu w duchu oświeceniowym i klasycystycznym. Oto wychowanek szkoły na wygnaniu w Ameryce spisał prawie z pamięci wiadomości o polskiej kulturze, historii, literaturze. Uczynił to tak dobrze, że książkę czytali zarówno opiekujący się polskimi emigrantami Amerykanie, jak i Polacy, którym aklimatyzacja nie przychodziła wcale łatwo. Książka była niemal w Polsce nieznaną do 1930 roku, gdy równocześnie o Jakubowskim i jego dokonaniach przypomnieli Julian Krzyżanowski i Stanisław Pigoń¹⁷. W 2013 roku przekład wydania z 1835 roku z Filadelfii wraz z tekstem angielskim ukazał się w Naukowej Serii Wydawniczej „Czarny Romantyzm”¹⁸.

Mamy oto sytuację niezwykłą – zapomniany w kraju „syn Malczewskiego”, niewątpliwie tak jak ojciec należący do ukraińskiego nurtu („szkoły”) w literaturze polskiej, publikuje dziełko będące jego własnym rozliczeniem z wygnanym życiem, które, jak zaczęło się w sposób niezwykły, tak skończyło tragicznie aktem samobójczym. Od czasu odkrywczej publikacji jego *Poezji* przez

16 W książce pomieszczono tłumaczenia następujących dzieł polskich: Mickiewicza (*Pierwiosnek*, pieśń Gustawa z *Dziadów*, pieśń o Wilii z *Konrada Wallenroda*, parafraza fragmentów *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, drobny fragment wiersza *Do Matki Polki* wykorzystany jako motto), Malczewskiego (fragmenty dwa z *Marii*), wiersz *Gdyby orłem być* Maurycyego Gosławskiego, *Dziewczyzna* Juliana Korsaka, dumę IV pt. *Powstanie z Dum podolskich* Tymona Zaborowskiego), dwa fragmenty poezji ludowej (z Podola i spod Krakowa), wreszcie dwa wiersze autorstwa samego Jakubowskiego (być może napisana od razu po angielsku *Dedykacja* i kończąca cały tom utwór *Song*, będący przekładem sonetu *Kamieniec*).

17 S. Pigoń, *Syn Malczewskiego*, „Ruch Literacki” 1930, nr 3; J. Krzyżanowski, A.A. Jakubowski, *Syn Malczewskiego*, w: tegoż, *W świecie romantycznym*, Kraków 1961; M. Derżałowicz, *Antoni Malczewski*, Warszawa 1967.

18 A.A. Jakubowski, *Wspomnienia...*

Juliana Maślankę w 1973 roku budzi coraz większe zainteresowanie zarówno badaczy, jak i czytelników, czego konsekwencją są wcale już liczne prace filologów o Jakubowskim, a nawet niepublikowana powieść biograficzna Juliusza Łyskawy pod tytułem *August Antoni Jakubowski*¹⁹. Było to życie krótkie, niezwykle dramatyczne i burzliwe, robiące wrażenie nawet na tych współczesnych odbiorcach literatury, którzy niezbyt interesują się romantyzmem²⁰.

Chciałbym tu przyrzeć się kwestii niedrugorzędnej: mianowicie sposobowi, w jaki Jakubowski połączył „obiektywną” narrację o polskiej literaturze, historii, oświacie, zupełnie nieznanym Amerykanom, z ekspresją własnego doświadczenia świata, które naznaczają: samotność, oderwanie od rodziców i rodzinnego Podola, areszt, deportacja, zdobywanie sobie miejsca w Ameryce, przygnębienie, choroba, depresja i desperacja aktu samobójczego. Z jednej strony, *Wspomnienia polskiego wygnańca* przynoszą ujętą w formę eseju, złożonego z dziesięciu części²¹, wiedzę o Polsce, jej kulturze, wiedzę dopełnioną tłumaczeniami na angielski utworów Adama Mickiewicza, Antoniego Malczewskiego, Juliana Korsaka, Maurycego Gosławskiego, Tymona Zaborowskiego, poezji ludowej i w końcu własnych tekstów Jakubowskiego. Z drugiej, są przejmującym wyznaniem egzystencjalnym – wyrazem osobliwej, jedynie Jakubowskiemu właściwej odmiany pesymizmu, łączącego melancholię, *delectatio morosa* i pragnienie zemsty na zaborcach, którzy zniweczyli życie narodu i tak wybitnej jednostki, jak Jakubowski.

ESEJ I EXODUS

Pisarz ujmuje swe dzieło w kształt fragmentu, niedopełnionych „ułamków”, „szkicu”²². „Zamierzałem napisać historię, a spisałem jedynie jej ułamki” – po-

- 19 Zob.: J. Maślanka, *Poeta tragiczny*, „Ruch Literacki” 1972, nr 5; E. Żuk, „*The Remembrances of a Polish Exile*” Antoniego Augusta Jakubowskiego, „Ruch Literacki” 1979, z. 5; J. Ławski, *W romantycznym mroku gwiazd. Wyobraźnia katastroficzna Augusta Antoniego Jakubowskiego*, w: tegoż, *Bo na tym świecie Śmierć. Studia o czarnym romantyzmie*, Gdańsk 2008; tegoż, *Głos „polskiego wygnańca” o Ukrainie w Ameryce w 1837 roku po angielsku*, „Ucrainistica” 2014, z. 12. Omówienie niepublikowanej, dostępnej w wersji elektronicznej powieści Łyskawy – zob. M. Białobrzaska, *Antoni Malczewski. Literackie mitologizacje biografii*, Białystok 2016.
- 20 Z. Wardziński, *English Publications of Polish Exiles in the United States: 1808–1897*, „The Polish Review” 1995, nr 4. Zob. także: J. Ławski, *Siedem. O Augustacie Antonim Jakubowskim*, w: *Nihilizm i historia. Studia z literatury XIX i XX wieku*, pod red. M. Sokołowskiego i J. Ławskiego, Białystok 2009, s. 17–78.
- 21 Jak się wydaje, była to kompozycja optymalna, przystosowana do wymagań odbiorcy, który niewiele wie o Polsce.
- 22 „Jednak nie mając księgozbioru, do którego mógłbym sięgnąć, a jedynie swoją własną pamięć, pisząc w języku, który znam w stopniu tylko niewielkim i wspierany tylko przez

wiada²³. Akt pisania okazuje się tu więc poniekąd rozczarowaniem, i – co ważniejsze – ekspresją mroków historii oraz duszy w swobodnej, sylwicznej, esejistycznej formie.

Znaczenie fundamentalne ma tutaj metatekst tytułowy: *Wspomnienia polskiego wygnańca*. Jakubowski nie eksponuje swego autorstwa, podpisując się pod *Dedykacją* inicjałami A.J. To jakby semi-autorstwo, półotwartość. Autor jest do rozpoznania, lecz wyraźnie jego los uniwersalizuje się w figurze „wygnańca”. *Exodus*, gwałt wygnania – to podstawowy wymiar egzystencji, ujawniany przez tekst. Poznajemy wizję Polski i jej kultury, ukazane z punktu widzenia skandalu historycznego i egzystencjalnego, jakim jest wygnanie: brutalne wykończenie z ojczyzny, o czym niemal krzyczy cały utwór. Wspominanie staje się tu konstruktywnym aktem ustanawiania egzystencji – przesuwa ją z teraźniejszości, odsuwa od planów przyszłości, ustanawiając podmiot wspominający szczęścia i katastrofy życia tak wspólnoty, jak i jednostki. Ostatecznie to melancholia, wanitatywne nastawienie podmiotu i furia złości są tu egzystencjalno-estetycznym filtrem, przez który będą odsłaniane Amerykanom losy Polski, położonej gdzieś daleko w Europie.

Przestrzenną i czasową, ledwie maskowaną dominantą okażą się tu dzieje ziem ukraińskich, utraconych przez wspominającego pisarza. Nie ma więc mowy o konstruowaniu dzieła historiograficznego, pisaniu „historii”; Jakubowski tworzy esej, który może nawet chętniej nazwałbym romantyczną sylwą. Scalającą perspektywę wyznacza tu desperacja wspomnienia, które jest jedynie możliwym aktem scalenia i zarazem staje się ono niemożliwe. Życie jako niekończący się akt wspomnienia obumiera, co w końcu wyznacza prędkiej czy później kres narracji, fabuły i samego narratora-wspominacza.

Oto „polski” los wygnańczy, zapisany jako wydobyte z głębi tej kuli śnieżnej, do której podmiot i jego pamięć porównywał Henri Bergson²⁴, pokłady wspomnień-strat tego, co bezpowrotne, ostatecznie nieobecne. Czy jest tu jakiś horyzont przyszłości, perspektywa wydobywania się z tej depresji młodości, która nie chce dorastać, bo wyrzucono ją z ojczyzyny i rodzinnego podglebia?

Zdaje się, iż taki horyzont może wyznaczać *Dedykacja* skierowana *Do Amerykańskich Dam (To the Ladies of America)*. To dziesięciowersowy wiersz, próbujący nawiązać relację między autorem a całym kręgiem nowych odbior-

kilka osób, dzięki którym słowa te ukazują się drukiem, uznałem, że niemożliwością byłoby opisać te sprawy w pełni. Oprócz szkiców o poezji i oświacie załączyłem kilka innych fragmentów w formie apendyksu i powiastki” (A.A. Jakubowski, *Przedmowa*, w: tegoż, *Wspomnienia...*, s. 65).

23 Tamże.

24 Zob. H. Bergson, *Pamięć i życie*, wyb. G. Deleuze, przeł. A. Szczepańska, Warszawa 1988.

czyn: Amerykanek. Lecz jest to tekst pozornie dialogiczny, zamykający doświadczenie autora w opozycjach: północ – południe, zima – lato, wędnięcie – rozkwit, ciemność – słoneczna jasność, ojczyzna – wygnańcze schronienie, rozpacz – pociecha, znużenie – śpiew poety, upadek – lot (wzlatywanie), rozpacz – zachwyty. O ile osiem początkowych wersów kreuje jeszcze szansę zadomowienia „ptaka wędrownego” w krajach „południa”, o tyle wersy końcowe przekreślają te nadzieje: „Pieśni wygnaniec im sam śpiewa rzewnie, / Chociaż niewiele one znaczą pewnie”²⁵. I ów podpis: J.A. Nie widzę tu autorskiej kokieterii – raczej rezygnację i szczerą niepewność, czy w ogóle warto mówić, pisać...

Ileż kontekstów wygnańczych – od żalów Owidiusza spisywanych w Tomis nad Morzem Czarnym po poezję wygnańców polistopadowych – można by tu zarysować²⁶. Chociaż podkreślę, że doświadczenie Jakubowskiego jest jedyne w swoim rodzaju: oto prawie dziecko, nastolatek, zostaje aresztowany, miesiącami więziony, wywieziony z kraju dzieciństwa. Odmawia mu gościny tak napuszona ideami rewolucyjnymi i napoleońskimi Francja. Zamiast powrotu do Austrii, do więzienia, musi wybrać z dwustu trzydziestoma pięćmią ziomekami deportację do Stanów Zjednoczonych. Jest wygnany dosłownie. Nie uciekł za granicę, został z ojczyzny brutalnie wypędzony – do odległego o tysiące mil „Nowego”, ale obcego „Świata”.

Uwagi wstępne (Introductory Remarks) pastora prezbiteriańskiego Sprague’a zdają się zarysowywać ciepły, przyjazny horyzont akceptacji, swoistego usynowienia wygnańców, w tym „młodego dżentelmena” (*a young gentleman*) przez społeczność Albany i Ameryki. Więcej – pastor wyraża szczerze zadziwienie geniuszem dziewiętnastolatka:

ZAŚWIADCZAM, iż gdy czytałem te strony, głównym uczuciem, jakiego doświadczałem, było zdumienie, że dziewiętnastoletni młodzieniec, który dziewięć miesięcy temu ledwo był w stanie powiedzieć słowo po angielsku i prócz swej własnej pamięci i myśli nie miał żadnych źródeł, mógł stworzyć owe okazy angielskiej poezji i polskiej historii w tym tomie zawarte. Nie mam też najmniejszych wątpliwości, że wszyscy, którzy to przeczytają, zgodzą się ze mną, iż znamionują one geniusza, który rozwinięty mógłby opromieniać swą chwałą każdy kraj.²⁷

Wszystko więc zdaje się otwierać perspektywę kreatywnego i dostatniego życia przed Jakubowskim: nauczycielem, obywatelem, polskim Amerykani-

25 A.A. Jakubowski, *Dedykacja*, w; tegoż, *Wspomnienia...*, s. 62.

26 Zob. T. Tomasiak, „Inny” jako kategoria dyskursu autobiograficznego (od Marka Aureliusza do Montaigne’a); S. Rzepczyński, *Autobiografia jako hagiografia. Uwagi o paradoksalności „Autobiografii artystycznej” Norwida*, w: *Autobiografizm i okolice. Prace ofiarowane Profesor Małgorzacie Czerwińskiej*, pod red. T. Sucharskiego i B. Żynis, Słupsk 2011.

27 W.B. Sprague, *Uwagi wstępne*, w: A.A. Jakubowski, *Wspomnienia...*, s. 64.

nem. I pastor Sprague daje jednak znać, iż przyjazna inkorporacja wygnańców do społeczeństwa amerykańskiego zderza się w przypadku Jakubowskiego z jego wyborem: „Autor owej pracy ma właśnie opuścić nasze miasto, chcąc spotkać się z mieszkającym w Meksyku, jak ustalił niedawno, bliskim krewnym”²⁸. Kończy tekst pastora szczere błogosławieństwo i życzenie:

Niech go ochrania i niech błogosławi Opatrzność, a choć jego przeznaczeniem jest teraz śpiewać w obcym kraju pieśń wygnańca, oby dożył on dnia, w którym swym geniuszem opisywać będzie oswobodzenie swojej ojczyzny.

W.B. Sprague

Albany, 30 stycznia 1835 roku²⁹

To jednak zdanie rozpatrywałbym jako wyraz dystansu duchowego wobec upartej, szalonej i dzikiej decyzji podróży do Meksyku, rodzaj ostrzeżenia pełnego niepokoju. Także Marcin Rosienkiewicz, przyjaciel poety, pisał o podróży Jakubowskiego do Meksyku bez entuzjazmu³⁰. Książka Jakubowskiego okazuje się pożegnaniem, otwarciem kolejnego etapu wędrówki-wygnania. I perspektywę dialogu z amerykańskim czytelnikiem czyni to dyskusyjną: napisał *The Remembrances* i... odjeżdża? Ucieka? Gna dokąd i po co? Do krewnego? Zastępcza rodzina, społeczność Albany, mogła się czuć rozgoryczona i zaniepokojona odjazdem młodziana.

Migotanie k o n w e n c j i (tytułu, dedykacji, wstępu) i e g z y s t e n c j i (wygnanie, samotność, podróż w nieznane) jest tu wszechobecne. Ile to „wspomnień” w Polsce i o Polsce napisano – ale tylko to jedno w Ameryce po angielsku. Ile figur „wygnańca” wyeksploatowano po 1795 roku. A ile razy poprzeczano teksty Polaków cudzoziemskimi wstęgami. Jednak tylko Jakubowski zdawał się przekuwać konwencję w pionierskie dokonanie: zarysować historię odległej ojczyzny znanych Amerykanom herosów wolności, Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego, tłumaczyć wiersze polskich romantyków niemal „na żywo” (zna już III część *Dziadów* z 1832 roku), nawiązywać intelektualny i duchowy kontakt ze wspierającym go środowiskiem prezbiterian. „Zdaje się”, że tak właśnie było lub miało być. Bo nie było do końca.

28 Tamże.

29 Tamże.

30 „Mimo najszczęśliwszych przekładań i odradzań przyjaciół, uskutečnił swe postanowienie, lecz nie mogąc znieść południowego klimatu i nie doznawszy od swego krewnego przyjęcia, jakiego się spodziewał, wrócił do Nowego Jorku z znacznie nadwerżonym zdrowiem. Przebywszy w tym mieście długą i ciężką chorobę, został zdefigurowany garbem na plecach, co najmniejszego na nim nie zrobiło wrażenia; sam nawet, żartując ze swojej figury, nazywał się Ezopem” (M. Rosienkiewicz, dz. cyt., s. 69).

Przedmowa (Preface) Jakubowskiego ujawnia głęboką, trawiącą autora melancholię „mrocznego” momentu życia, gdy przychodzi człowiekowi je, owo życie, wspominać „w poszukiwaniu duchowej strawy”. Jest to czas podsumowań:

Jest taki czas w naszym życiu, kiedy wszystkie myśli biegną w przeszłość w poszukiwaniu duchowej strawy. Mroczny to moment, zdarza się to bowiem tylko wtedy, gdy przestajemy zachwycać się wspaniałością chwili obecnej lub nadziejami na przyszłość. Czas ten zbyt szybko nastąpił w życiu wygnańców. Dla wędrujących i samotnych jedynym skarbem są wspomnienia. Jako iż sądzę, że mogą one być dla niektórych ciekawe, postanowiłem podzielić się nimi z czytelnikami. Jednak gdy tylko począł wydobywać mą pamięć z popiołów, tyle się nagle pojawiło przede mną zjaw, że na powrót pogrzebałem je w swej piersi. Zamierzałem napisać historię, a spisałem jedynie jej ułamki.³¹

Jakkolwiek czytać wyznanie autotematyczne Jakubowskiego, zawsze odślania ono pustkę, samotność, zagubienie i niepogodzenie ze stratą. Właśnie tu widać, co znaczy formuła tytułu: wspominaemy wtedy, „gdy przestajemy zachwycać się wspaniałością chwili obecnej lub nadziejami na przyszłość”. Ta *autodiagnoza* otwiera mortualne imaginarium pamięci: „wydobywać pamięć z popiołów”, „zjawy”, pogrzebać „w swej piersi”³². Wskrzeszanie i grzebanie straty (domu, ojczyzny, miłości) sprawia, iż pisarz może dać tylko fragment, eseistyczny ciąg szkiców. Jakubowski wyznaje, że pisze opierając się na zasobach pamięci – tylko własnej pamięci spraw polskich. Przywołuje topos skromności, akcentuje słabą znajomość angielszczyzny. Można by go nawet nazwać wygnańcem-niewdzięcznikiem: oto wspiera go „tylko [...] kilka osób”. Ostatnie zdanie aktywizuje znaną z dedykacji symbolikę florystyczną (tam: „kwiecień woń południowego”), ale robi to w minorowej tonacji (tu: „owe kwiaty polskie ubogie są i brak im koloru”) żebrzącego o „wspomnienie” wygnańca, który liczy na empatię amerykańskich dam.

Widać, jak wszystko w tej książeczce jest misternie powiązane: konwencja (zwrot do..., dedykacja, tytuł) ma otworzyć drogę do czytelnika, lecz też skryć rozpacz „mrocznego momentu” (*a dark moment*), który za wcześniej przyszedł do dziewiętnastolatka. Wspominać życie w dziewiętnastej wiosnie tegoż życia – to mogą lub muszą czynić tylko śmiertelnie chorzy. *Wspomnienia polskiego wygnańca* są takim „snem całego życia”, o jakim pisze w *Godzinie myśli* (1834) niemal równocześnie Słowacki:

31 A.A. Jakubowski, *Przedmowa*, w: tegoż, *Wspomnienia...*, s. 65.

32 Wybrzmiewa tu przerażający motyw tanatyczny: oto grzebanie myśli we własnym wnętrzu, zdradzające absolutną pustkę wokół, samotność. A zarazem – chyba – słychać echo motta z Jean Paula do IV części *Dziadów*. Zob. A. Kowalczykowa, *Kim jest Gustaw?*, w: teje, *Wokół romantyzmu...*, s. 13–20.

Gdy lampa gaśnie, kiedy pieśń piastunek ścicha,
Kiedy się małe dziecko z kołyski uśmiecha,
Ma sen całego życia... A gdy tak przemarzają,
Dzieci na świat nieznaną smutną patrzą twarzą
I bladym przerażają czołem od powicia;
Smutne pomiędzy ludźmi – bo miały sen życia.³³

Aczkolwiek u Słowackiego przeszłość oświeśla słońce, sen życia jest też snem przyszłości, która zwycięża śmierć. U Jakubowskiego jest to – oweż wspomnienia – wyblakły i bezwonny surogat szczęśliwości, lot nad życiem, który poprzedza śmierć. To daje się tutaj odczuć.

Przyszłość okazuje się niemożliwością, strata absolutem, a terażniejszość momentem zawieszenia między wspomnieniem a śmiercią.

Szkic o poezji polskiej (Essay on Polish Poetry) i *Historyczny szkic o oświacie w Polsce (Historical sketch of education in Poland)* to informacyjne części eseju, rzucające światło na los wygnańca-poety, ale pisane bez intencji wyjawienia czegoś z głębi życia wewnętrznego. To dopiero *Polscy kochankowie (The Polish Lovers)*, powiastka wzniosła, w stylu libretta operowego, dopowiadają: że Jakubowski utracił świat matki (daje motto z wiersza Mickiewicza *Do Matki Polki*), że miłość w świecie horrendalnej historii jest tylko utopią heroizmu rozstania (rozstanie Haliny i Kazimierza), że w końcu, jak sugeruje już motto, wszystko i tak skończy się szubienicą – dosłownie bądź metaforycznie (Moskale wieszają Kazimierza); że jest tylko „smutna”, „straszna” „ofiara życia i krwi” owego „bohatera”, pociągająca za sobą śmierć Haliny³⁴. Finał – z ducha osjaniczny – *Polских kochanków* zdaje się parafrazą obrazową finału *Marii Malczewskiego*. Halina umiera na grobie Kazimierza momentalnie, florystycznie zamknięta w symbolu „widoku róży”:

A jednak znad grobu wzniosły się modlitwy, choć nie zmówili ich księża, na jego prochy padały łzy, choć wojownicy ich nie ronią. Postać piękna kłęczała tam, postać jego ukochanej, jej duch piękny tam płakał, duch jego milej. Blady księżyc wzeszedł i zaszedł, a ona wciąż kłęczała przy mogile.

Rankiem przyszło chłopstwo spojrzeć na grób partyzanta, a ona wciąż kłęczała, zimna jednak i blada. Piękny kwiat Podola zwiędł i umarł, niczym widmo róży na mo-

33 J. Słowacki, *Godzina myśli*, w: tegoż, *Powieści poetyckie*, oprac. M. Ursel, Wrocław 1986, s. 271. Zob. w tym kontekście: L. Zwierzyński, „Ja” poetyckie Słowackiego – próba ujęcia konstelacyjnego, w: *Zanikanie i istnienie niepełne. W labiryntach romantycznej i współczesnej podmiotowości*, pod red. A. Dąbskiej-Kossakowskiej, P. Paszka, L. Zwierzyńskiego, Katowice 2013.

34 Jak wskazują imiona, niemało tu konwencji po prostu sentymentalnej, późnooświeceniowej. O literackich Halinach zob. *Z kręgu Marii Wirtemberskiej. Antologia*, t. 1–2, oprac. i wstęp A. Aleksandrowicz, Warszawa 1978.

gile wojownika, jej duch jednak, wolny i lekki, połączył się już z duszą Kazimierza. Taki był los polskich kochanków.³⁵

Przecież podobnie ojciec umiera na grobie córki w *Marii*, klęcząc, modląc się:

Raz, i północ minęła, a Miecznik nie wraca;
I gdy patrząca Czujność nadzieję utracą –
Gdy dziko grają trąby – a ze snu, jak z procy,
Rzucili się rycerze k'zemście lub pomocy –
Znaleźli go w cmentarzu; przy córki i żony
Przyległych dwóch mogiłach klęczał nachylony:
Taż sama w ustach słodycz, a w czole sędziwość –
Taż sama bladeść twarzy, ale oczu żywość –
Czapka, wąsy, dla Polski straszdyło na wrogi –
I żupan ten sam czarny – tylko że gdy trwogi
Odgłos z trąby wojennej dochodził daleki,
Nie porwał się do korda – już spał – spał na wieki.
I cicho – gdzie trzy mogił w posępnej drużynie;
I pusto – smutno – tęskno w bujnej Ukrainie.³⁶

Jakubowski daje *happy end* zaświatowy niczym Mickiewicz w IV części *Dziadów*: „[...] jej duch jednak, wolny i lekki, połączył się z duszą Kazimierza”³⁷. Malczewski otwiera otchłań pustki i nieskończonego smutku, żałoby, opłakiwania. U Malczewskiego pojawią się jednak modlitwa i cerkiew jako znaki konsolacji – może niepewnej, ale na pewno rozważanej. Tymczasem Jakubowski – wbrew optymizmowi połączenia duchów po śmierci – nie daje żadnej pociechy. Łączą się dusze, ale – co to znaczy? Co znaczy, skoro religia jest tu kontestowana, a dominantą jest czysta negatywność: „nie”...

Jeden głos głośny podniósł się z tłumu, długi i przeszywający żalony płacz, płacz kobiety, domyślić się można, z której wydobył się piersi.

Wieczorem tego samego dnia ciało wojownika pogrzebano pod szubienicą. Kapłani Boga nie zmówili modlitw za jego dusze, sztandary czarne nie załopotwały nad jego ciałem, nie było muzyki żałobnej, werbli głuchych, bicia w dzwony i lamentów, które odprowadziłyby go na wieczny spoczynek.³⁸

Syn nawiązał do ojca – jednak! Oto w *Marii* znajdujemy pogodną i ironiczną wiwisekcję ciekawskiej natury ludzkiej:

35 A.A. Jakubowski, *Polscy kochankowie*, w: tegoż, A.A. Jakubowski, *Wspomnienia...*, s. 94. I tutaj znać wpływ konwencji: sentymentalnej i osjanicznej.

36 A. Malczewski, *Maria. Powieść ukraińska*, s. 182 (*Pieśń II*, ustęp XX).

37 A.A. Jakubowski, *Polscy kochankowie*, s. 94.

38 Tamże.

Na ukraińskiej cerkwi błyszczą się trzy wieże;
A ukraińskie baby szepczą swe pacierze:
Biją we dzwony żaki, i zysk sobie krzeszą;
Ludzie dobrzy – czy pogrzeb, czy to chrzciny – śpieszą.³⁹

U Jakubowskiego dramat kończy się podobnie: „Rankiem przyszło chłopstwo chcąc spojrzeć na grób partyzanta, a ona wciąż klęczała, zimna jednak i blada”⁴⁰. Oto ironia, sarkazm, kpina: „ludzie prości” i „chłopstwo” zaspokajają nikczemność, przyglądając się klęsce życia. Ironia to gorzka, bez pocieszenia i bez przezwyciężenia. U autora *Marii* dalekie niebo jest – u Jakubowskiego... Bóg raczej wiedzieć! Zostaje pustka, nieobecność, niebycie: „Taki był los polskich kochanków”⁴¹.

Tyle na poziomie melancholii zdaje się mówić wygnańcza książeczka. Epicka wzniosłość odsłania los wygnańców: wyrok śmierci.

FURIOSO, AMOK, POMSTA...

Doświadczenie Jakubowskiego nie jest jednakowoż tylko zanurzeniem się w rozpacz i samotności. Jest biograficznym wstrząsem, przynoszącym – w warsztwie wewnętrznej – furię niezgody, prawdziwej żądzy zemsty. Zaświadcza to jego poezja. W wierszu *Aut Brutus, aut nihil* złorzeczy on:

Kto wroga krew pije,
Choćby to krew brata, syna,
Z mężnym sercem Rzymianina
Polski Brutus niechaj żyje!⁴²

We *Wspomnieniach polskiego wygnańca* wątek egzystencjalny, tak wyrazisty na ich początku, wyrasta z wątku politycznego – zbrodni deportacji polskich patriotów. *Przyczyny deportacji Polaków* to pisany żywo miniesej, charakteryzujący dwa odłamy emigracji polskiej: francuski i galicyjski. Galicja jest tu ziemią przyjazną Polakom tylko do czasu: zaniepokojony ruchami patriotycznymi, takimi jak partyzantka Zaliwskiego⁴³, rząd Austrii posta-

39 A. Malczewski, *Maria. Powieść ukraińska*, s. 181 (*Pieśń II*, ustęp XX). Zob. też M. Biało-brzeska, *Mit Antoniego Malczewskiego w poezji polskiej*, w: *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Seria 2: *Wiktor Choriew in memoriam*, idea i wstęp J. Ławski, red. A. Janicka, G. Kowalski, Ł. Zabielski, Białystok 2013.

40 A.A. Jakubowski, *Polscy kochankowie*, s. 94.

41 Tamże.

42 A.A. Jakubowski, *Aut Brutus, aut nihil*, w: tegoż, *Poezje*, s. 8.

43 Jakubowski nawiązuje bezpośrednio do partyzantki Zaliwskiego w *Przyczynach emigracji Polaków*: „W 1833 roku emigranci we Francji zaplanowali wojnę partyzancką” (A.A. Jakubowski, *Przyczyny...*, s. 96).

nawia deportować wszystkich popowstaniowych uchodźców z imperium carów.

Wynikałoby z tego, że: po pierwsze, Jakubowski jako nastolatek brał udział w powstaniu listopadowym w Królestwie Polskim, gdzie rządziła Rosja; po drugie, iż uciekł do Austrii, do Galicji, na swe rodzinne Podole; po trzecie, że liczył, jak wszyscy inni, na możliwość osiedlenia się we Francji, którą charakteryzuje wcześniej jako kraj rewolucji, liberalizmu, udzielający schronienia Polakom od czasów Kościuszki. Kraj, któremu wiernie służyli Polacy za Napoleona:

Ludzie ci, żywiący nadzieję na [odrodzenie] kraju, szli wszędzie za wielkim Napoleonem. Ich kości bieleją na równinach Włoch, Niemiec, Hiszpanii i Santo Domingo.

Jednak Napoleon miast przywrócenia [bytu państwowego] Polski, dał wolność tylko małej części kraju nazwanej Księstwem Warszawskim.⁴⁴

Napoleon zawiódł⁴⁵. Nadzieje braterstwa z Francją odżyły dzięki Lafayette'owi:

W czasie naszej rewolucji, patriarcha wolności, czcigodny Lafayette, starał się zwrócić ku nam uczucia narodu francuskiego, a po klęsce, wciąż żywiliśmy nadzieję na sukces, widząc [rosnące] w Europie tendencje do republikańskich form rządów i poglądów liberalnych. Nasi rodacy z Galicji, która wprawdzie była im schronieniem, przybyli do Francji, wołając wygnanie od amnestii despoty.⁴⁶

I znów zawód: Francja nie okazała pomocy, darmo szukano „współczucia i pomocy u Francuzów”⁴⁷. Jakubowski daje namiętny, pełen urazy wywód pokazujący tę drugą twarz Francji: obłudną. Kiedy spodziewał się wraz z innymi azylu – znalazł odmowę, skazano go na wygnanie do Ameryki, bo przecież nie sposób było wracać do Rosji:

Byliśmy zdeterminowani raczej przekroczyć ocean, niż wracać do kraju, który przestał być nasz. Postanowiliśmy jechać. Austriacy kazali nam spisać nasz postanowienie, aby później pokazać Europie, iż nasza decyzja była dobrowolna, ale prawie wszyscy napisali, że „naszą wolą jest udać się do Francji, jednak, jako że powiedziano nam, iż nie zostaniemy tam przyjęci, zmuszeni przez austriacki rząd musimy jechać do Ameryki”. Potem podążyliśmy do Triestu, gdzie wsiedliśmy na statek. Całą resztę naszej historii znacie.⁴⁸

44 Tamże, s. 95.

45 Sprawę tę analizuję w pracy: J. Ławski „*To zawsze wielki człowiek kto największy z ludzi?*” (*Napoleon, Malczewski, Jakubowski*), w: *Literatura, pamięć, kultura. Prace ofiarowane Profesor Elżbiecie Feliksiak*, pod red. E. Sidoruk i M.M. Lesia, Białystok 2010.

46 A.A. Jakubowski, *Przyczyny...*, s. 95.

47 Tamże.

48 Tamże, s. 97.

Drżenie serc, bolesna walka, rozdarcie, a nade wszystko zaskoczenie zakłamaniem Francji, z którą długo po 1837 roku Polacy, jak choćby Mickiewicz, będą wiązać – często wyśmiewane przez Francuzów – nadzieje polityczne i duchowe na odrodzenie Europy. Autor *Buntów Chmielnickiego* i *Ode to Napoleon* zamyka swój błyskotliwy, emocjonalny opis cytatem z *Ksiąg pielgrzymstwa polskiego* (1832) Mickiewicza. Samotność wygnańców zostaje zamknięta w figurze pielgrzyma. Cytat Mickiewiczowski nie do końca zgadza się z tonacją wygnańczą *Wspomnień polskiego wygnańca*: „Duszą narodu polskiego jest polskie pielgrzymowanie” („*The soul of the Polish nation is the Polish pilgrimage [...]*”⁴⁹). W oryginale Mickiewicza: „Duszą narodu polskiego jest pielgrzymstwo polskie”⁵⁰. Co więcej, cytat z *Ksiąg pielgrzymstwa polskiego* wprowadza postać Chrystusa, Mesjasza, który usensownia tym samym doświadczenie wygnania jako wybór bycia apostołem Boskiej prawdy: „Powiedział Chrystus: «ci, którzy chcą iść za mną, muszą zostawić ojca i matkę i ryzykować dla mnie swoje życie»”⁵¹. W oryginale: „Powiedział Chrystus: «Kto idzie za mną, niech opuści i ojca swego, i matkę swoją, i odważy duszę swoją»”⁵². Mickiewicz na planie analogii zrównuje idee Ojczyzny i matki / ojca, misji Chrystusa – oraz misję Wolności, apostołstwa – i pielgrzymstwa. Jak wiemy, była to zbawienna dla wielu emigrantów strategia przekształcająca katastrofę w usensownioną przez wolę Opatrzności misję Boską.

Nie jest to jednak droga Jakubowskiego. Jego towarzyszy, „złamanych nie-szczęściem”, owszem, ale nie jego. Dlaczego? Wyjaśnia to *Odezwa Komitetu Polskiego w Paryżu do polskich emigrantów* (*Address of the Polish Committee in Paris, to the Polish Emigrants*), przywołana *in extenso* we *Wspomnieniach polskiego wygnańca*, podpisana po klęsce powstania listopadowego – 25 grudnia 1831 roku – przez takie osobistości jak: Joachim Lelewel, Walenty Zwierkowski, Leonard Chodźko, Roman Sołtyk, Tadeusz Krępowiecki, Antoni Przeciszewski, Karol Kraitsir, Antoni Hłuszniewicz, Adam Gurowski i Walerian Pietkiewicz. To mocna, zdecydowana, wprost okrutna odpowiedź emigrantów okupantom. Odpowiedź mścicieli, jakże daleka od tonu *Ksiąg pielgrzymstwa polskiego*. W końcowej jej części pobrzmiwa nawet *quasi-nihilistyczna* desperacja:

Groby waszych pomordowanych braci otworzą się, a mściciele powstaną ze szkieletów. Wywołajmy ich duchy, jednak z mieczem w dłoni, inaczej bowiem nie poznają nas,

49 Tamże.

50 A. Mickiewicz, *Księgi pielgrzymstwa polskiego*, w: tegoż, *Dzieła...*, t. 5: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*, oprac. Z. Dokurno, teksty franc. przeł. A. Górski, Warszawa 1999, s. 21.

51 A.A. Jakubowski, *Przyczyny...*, s. 98.

52 A. Mickiewicz, *Księgi pielgrzymstwa polskiego*, s. 30.

a jeśli hańbę naszą zauważą, ich łęki powiedzą niebiosom, iż naszym tchórzostwem zakłóciliśmy ich ostatni odpoczynek.

Niech niezależna i wolna Polska Jagiellonów albo wieczna śmierć będą nam na ustach!⁵³

Jakubowski wybrał te znaczenia, jakie niesie *Odezwa...*, a nie opcję, jaką proponują *Księgi pielgrzymstwa polskiego* Mickiewicza. Zda się, iż rozumiał wybory emigrantów-mesjanistów, pojmował strategię przystosowania się do życia w Ameryce, którą obrał na przykład Karol Kraitsir (emigrant⁵⁴). Ale ani w poezjach, ani we *Wspomnieniach polskiego wygnańca* nie dał śladu akceptacji dla idei mesjanizmu lub drogi asymilacji lub wrastania w społeczność emigracyjną Ameryki. Ani rola wygnańca, ani imigranta, emigranta, uciukiera – nie były jego. W *Dodatkowi zawierającym krótką wzmiankę o Ukrainie i Podolu* (*Appendix, containing a short notice of Ukraine and Podolia*) nawiązuje Jakubowski liryczny dialog z przestrzenią straconą, rodzinną, krajem lat dziecińczych: „O Podolu będę jeszcze mówić. Była to kolebka mego dzieciństwa, miejsce, gdzie zakwitły pierwsze kwiaty mych młodzięcych myśli”⁵⁵. Metaforyka florystyczna mówi tu wszystko: po rozkwitaniu przyszło wędnięcie. Potem nastąpi zwiędnięcie. *Duma* Zaborowskiego, zacytowana i przełożona przez Jakubowskiego, aktywizuje irredentystyczno-mścielskie akcenty:

Nieszczęścia dzieci, karmione rozpazą,
Chwytajcie łzami zatrute pałasze!
Rzucajcie domy – które już nie wasze –
Rzucajcie matki, co nad wami płaczą!
Owocem waszych będzie łez i trudów.⁵⁶

Lecz, jak widzimy, ostatni akord *Wspomnień polskiego wygnańca* uderza melancholią – tonacją muzyki nocy i ruin, wybrzmiewającej z obrazu zniszczonych „bastionów Kamieńca”: „Gdzie sztandar wolności powiewał, / Żałobne chorągwie łopoczą”⁵⁷. Pragnienie zemsty, wampiryczna chęć odpłaty krwią za krew, złorzeczenia na równi z wizją wolnej ojczyzny – pozostają pragnieniem, chwilowym, dość mrocznym, wychyleniem podmiotu w przy-

53 A.A. Jakubowski, *Przyczyny...*, s. 100.

54 Kraitsir należał do paryskich emigrantów polskich podpisanych pod odezwą *Komitet narodowy Polski w Paryżu do wojowników polskich!* (25 XII 1831), a potem był liderem emigracji polskiej w Ameryce (zob. J. Lerski, *A Polish Chapter in Jacksonian America. The United States and the Polish Exiles of 1831*, Madison 1958).

55 A.A. Jakubowski, *Dodatek zawierający krótką wzmiankę o Ukrainie i Podolu*, w: tegoż, *Wspomnienia...*, s. 104.

56 Tegoż, *Insurrekcja [Insurrection]*, w: jw., s. 105.

57 Tegoż, *Pieśń [Song]*, w: jw., s. 106.

szłość. Ale i przyszłość, i terażniejszość osuwają się w rozpadlisko przeszłości, skąd wygnaniec dobywa wspomnienia. Wspominając – zamiera.

ESTETYCZNA OSOBLIWOŚĆ

Czarny romantyzm Jakubowskiego daleki jest od jakiegokolwiek idealizmu. Łączy egzystencjalną głębię z politycznym losem, kondycję wygnańca z przeznaczeniami rozmarzonego poety. Poeta ów jest melancholikiem-mścicielem. Niesie, o czym pięknie pisał Rosienkiewicz, pomoc współbraciom, lecz sam pozostaje samotny i – w końcu – skazany na zatrąę. Dopełni fatalności jego życia nieuleczalna choroba. Historię wesprze bezwzględna natura. Wobec takich okoliczności pomoc wspólnoty okaże się daremna. Jakubowski postanowi, że nie chce żyć. W tym przypadku dzieło i los są jednym. Wszelkie pozy i stylizacje, gry komunikacyjne i tak stają się prawdą zaprzeczoną: przez śmierć.

Spojrzenie z innej strony – tradycji literackiej – ujawnia rozdzarcie Jakubowskiego między wzorcem romantyzmu prezentowanym przez młodego Mickiewicza (IV część *Dziadów*) a inspiracją romantyzmu czarnego spod znaku reprezentantów szkoły ukraińskiej (Malczewski, Goszczyński, w mniejszym stopniu Zaleski). Jakubowski prezentuje jednak własną, oryginalną drogę wyboru estetycznego: jest mrocznym egzystencjalistą, a zarazem formalistą, „parnasistą” jako liryk.

Jako eseista anglojęzyczny, przynależąc do dwu kultur, amerykańskiej i polskiej, idzie drogą pewnego umiaru. Nasącza esej treściami egzystencjalnymi, ale konstruuje logiczną, nader złożoną, bo składającą się z dziesięciu części całość: od tytułu i dedykacji do *Dodatku*. Uzupełnijmy, że *Wspomnienia polskiego wygnańca* oświetlają poezję Jakubowskiego, lecz i poezja ta pozwala jaśniej eksplikować niedemówienia eseju. Jakubowski jest mistrzem – zapewne przypadkowo – w balansowaniu między formalną całością a otwartością: wiersze jego nie są ani cyklem, ani spójnym zbiorem. Ich układ zawdzięczamy wydawcy⁵⁸.

58 „Biorąc te okoliczności pod uwagę, edytor starał się nadać obecnej publikacji bardziej przemyślany układ. Nie zachowano zatem przypadkowej kolejności utworów, jaka jest w rękopisie, starając się ułożyć je w miarę możliwości w porządku chronologicznym. Oczywiście nie rozbito cyklu jedenastu sonetów, ani też nie zmieniono ich układu, choć pisane były w różnych okresach. Jeśli chodzi o układ graficzny poszczególnych utworów, starano się zachować układ rękopisu, jednak w paru wypadkach ewidentnej niekonsekwencji odstąpiono od zasady, np. w wierszu *Do...* – w rękopisie wyraźnie oddzielone są cztery pierwsze wersy, następne cztery kończą się równo ze stroną, ciąg dalszy zapisany bez podziału na strofy. Dla jasności dodano numerację rzymską do czterech utworów, opatrzonych tym samym tytułem: *Dumania*” (J. Maślanka, *Nota wydawcy*, w: A.A. Jakubowski, *Poezje*, s. 71).

Z drugiej strony: *Wspomnienia polskiego wygnańca* to przemyślana całość o meandrycznej, różnogatunkowej strukturze wewnętrznej: szkicu, dedykacji, odezwy, dodatkowo ilustrowana przekładami poezji polskiej na język angielski. Poeta daje tu subiektywno-obiektywną, zbalansowaną wersję czarnorodantycznej wizji świata, która ostateczny wyraz znajduje w formie wspomnień-sylwy-eseju. Za pierwszorzędną, nadrzędną strukturę gatunkową trzeba by tu uznać esej o cechach sylwy i wspomnień, integrujący w sobie takie elementy, jak szkic, odezwa, translacja. Jest to oryginalna, estetyczna formuła estetyki czarnorodantycznej, chyba jednak nieodrodniona, gdy wziąć pod uwagę pisarstwo Tadeusza Grabowskiego, Zenona Fiszka, Józefa Ignacego Kraszewskiego czy Dominika Magnuszewskiego⁵⁹.

Osobliwością Jakubowskiego jest za to – wyniesione ze szkoły krzemienieckiej – jego zakorzenienie myśli i estetyki w oświeceniu i klasycyzmie. Być może jako poeta w Krzemieńcu opanował on podstawy takich gatunków, jak sonet, triolet, dumanie. W kontekście europejskim Jakubowski przywołuje we *Wspomnieniach polskiego wygnańca* Voltaire'a, Racine'a, braci Śniadeckich, Horacego, Homera, Demostenesa, ale też Shakespeare'a i Petrarke. Byłby to więc kanon literackiego wykształcenia w guście szkoły klasycystycznej. Wpłynęły zapewne na Jakubowskiego kazania Sprague'a – trudno jednak rozstrzygnąć, jak wpłynęły. Być może ukształtowały ów melancholijno-wspomnieniowo-wygnańczy ton książki, jakże podobny do retorycznych figur mów-kazań pastora, wygłaszanych w 1834 roku w Albany na rzecz polskich przybyszów, imigrantów⁶⁰.

Rzadki to w tym czasie przypadek wpływu środowiska protestanckiego i prezbiteriańskiego na literaturę polską (ale nie jedyny, by wspomnieć innych protestantów: Krystyna Lacha Szymkę, Wojciecha Kętrzyńskiego, Gustawa Gizewiusza i Celestyna Mrongowiusza)⁶¹. Dziwi nieobecność wśród przywołanych nazwisk Byrona, Scotta, Hugo i innych luminarzy romantyzmu, którzy w latach trzydziestych stają się poniekąd klasykami nurtu, wydawanymi w dużych nakładach. Byrona wielbił Malczewski, cenił i przekładał Mickiewicz.

59 Por. M. Kwapiszewski, *Późny romantyzm i Ukraina. Z dziejów motywu i życia literackiego*, Warszawa 2006.

60 Sprague opublikował także te prace, utrzymane w niezwykle podniosłej tonacji (zob. *A Sermon preached in the Second Presbyterian Church, Albany, Sabbath Evening, May 11, 1834, and repeated, by special Request, on the ensuing Tuesday Evening, in the Second Reformed Dutch Church, in Behalf of The Polish Exiles lately arrived in this Country*, by W.B. Sprague, D. D. Minister of the Second Presbyterian Church, Albany 1834).

61 Zob. J. Kłaczek, *Protestanckie wydawnictwa prasowe na ziemiach polskich w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, Toruń 2008.

Zdolności poetyckie Jakubowskiego i jego melancholia szły w innym kierunku: ku kunsztownej formie i umiarowi w wyrażaniu spraw ostatecznych. Może dlatego wyczuwa się we *Wspomnieniach polskiego wygnańca* raczej wpływ *Pieśni Osjana* Macphersona, poezji Scotta, sentymentalizmu i preromantyzmu. Istotna tematycznie jest inspiracja ukraińska, podolska, wschodnio-kresowa: od zainteresowania się Jakubowskiego mowami Stanisława Orzechowskiego⁶² po przekłady na angielski wierszy Tymona Zaborowskiego i Maurycego Gosławskiego⁶³.

Również kulturowa geografia tej książeczki jest bogata: obejmuje Litwę i Wilno, Krzemieniec i Wołyń, Podole, polską Ukrainę, Kraków z Małopolską, a także Warszawę z Mazowszem, którym przeciwstawia się stale Rosję z jej otchłanią zesłań, jaką jest tu Syberia.

Jako poeta Jakubowski reprezentuje osobny, preparnasistowski nurt liryki czarnoromantycznej ze szkoły ukraińskiej. Już w 1973 roku Maślanka z dużą przenikliwością zauważył: „Jest on, by tak rzec, poetą konstruktywistą, wypowiada się chętnie w gatunkach wymagających znacznej dyscypliny słowa, jak sonety czy triolety”⁶⁴. To właśnie upodobanie do kunsztownej formy, powrót do wzorców klasycystycznych przy równoczesnym akcentowaniu tonacji pesymistycznej i problematyki egzystencjalnej nazywam tu parnasizującymi skłonnościami liryka. W tym wymiarze istotnie jego wiersze zapowiadają poezję Młodej Polski⁶⁵. Jako prozaik bliski jest w *Polskich kochankach* czy *Majorze Aleksandrze* (fragment niepublikowanej powieści, w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu) wzorcom wzniosłej prozy sentymentalnej i preromantycznej. Natomiast jako całość *Wspomnienia polskiego wygnańca* to interesujący przykład czarnoromantycznej ukrainofilii, zapisanej w formie eseju.

Ostatecznie Jakubowski jawi się jako pisarz osobny. To rzeczywiście, jak by sam powiedział, inny kwiat stepowy: ciemny w kolorach, ale subtelnie wielokształtny, kunsztowny, z odrobiną orientalnego uroku (nawiązania do czasów walk z Turcją...) i kozackiego umiłowania wolności. Do Jakubowskiego mogę więc nie bez pewnej swobody odnieść słowa, jakie zapisał on

62 Orzechowskiego porównuje do Demostenesa, chwalać jego mowy przeciw „despotyzmowi Rzymu” (A.A. Jakubowski, *Historyczny szkic o oświacie w Polsce*, w: tegoż, *Wspomnienia...*, s. 82). Kolejny to przejaw sympatii Jakubowskiego do protestantyzmu, choć sam Orzechowski przeszedł w końcu na pozycje kontrreformacyjne.

63 Por. J. Lyszczyna, *Pielgrzym w kraju rozkoszy. O poezji Konstantego Gaszyńskiego*, Katowice 2000; tegoż, *Twórczość poetycka Maurycego Gosławskiego*, Katowice 1994; T. Zaborowski, *Zdobycie Kijowa*, Kraków 2003.

64 J. Maślanka, *Wstęp*, w: A.A. Jakubowski, *Poezje*, s. XXXVII-XXXVIII.

65 Tamże, s. XXIII.

o Kozakach: „Jako że wiedli oni życie tak dzikie i nosili [w piersiach] dzieki uczucia, umiłowanie wolności stało się wśród nich powszechne [...]”⁶⁶.

Jakubowski był dziki – jako człowiek, był też melancholijny i kunsztowny – jako poeta, owładnięty przez wspomnianie – jako eseista. Słowem: reprezentował estetykę czarnego romantyzmu w jego osobliwej, jednostkowej i niepowtarzalnej wersji. W odmianie własnej, szczególnie oryginalnej. Jak jego tragiczne życie.



ABSTRACT

BLACK ROMANTICISM OF AUGUST ANTONI JAKUBOWSKI

The subject of the article is a model of literature which belongs to the mainstream of Black Romanticism developed in the works by August Antoni Jakubowski (1816–1837), an illegitimate son of an eminent Romantic poet – Antoni Malczewski (1793–1826). Deported through Austria to the United States of America, Jakubowski, in his book titled *The Remembrances of a Polish Exile*, published in 1835, created an original version of Black Romanticism, combining the experiences of pessimism, existential despair with the awareness of a historical and aesthetic Romantic, the co-founder of Polish essay.

KEYWORDS

August Antoni Jakubowski, Black Romanticism,
exile lyricism, essay, Parnassianism,
Existentialism

66 A.A. Jakubowski, *Dodatek*, s. 101. I znów mamy tu cechy stereotypu kulturowego Kozaka. Zob.: E. Feliksiak, *Ukraina w „Marii” Antoniego Malczewskiego*; J. Ławski, *Tragiczna i utracona – Ukraina w liryce Augusta Antoniego Jakubowskiego*; A. Witlib, *Pierwiastki ukraińskie w twórczości Tymona Jakubowskiego*; M. Kwapiszewski, *Ukraina Zenona Fisza*; A. Bracki, *Folklor ukraiński w pracach Antoniego Marcinkowskiego – typy, gatunki, tematy*, w: „Szkola ukraińska” w romantyzmie polskim. Szkice polsko-ukraińskie, pod red. S. Makowskiego, U. Makowskiej, M. Nesteruk, Warszawa 2012.